Rok III Łódź, Czwartek, dnia 5 Października 1911 roku № 118

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

4.

Forma rządu w dawnej Polsce.

(C. d.)

Jana Kazimierza powołano na tron jako „ciało z ciała, kość z kości królów polskich“ [1]).

Intryga, wkładając na skronie Michała Korybuta koronę, tem tylko zjednała opinię publiczną, że dowiodła rodu jego z Jagiellonów, z linii bocznej po Korybucie.

Jeden wyjątek tylko stanowi dynastya Sobieskich.

[1]) Na sejmie konwokacyjnym z 1648 roku biskup żmudzki, zalecając Jana Kazimierza tak mówił: „Nie przychodzi on z obcego świata, ale domowy jest, ciało z ciała, kość z kości królów naszych, którzy tą rzeczpospolitą tak wiele lat rządzili“. Na tymże sejmie po elekcyi Jana Kazimierza, Radziwiłł kanclerz W. X. L. tak się wyraził: „Bóg najwyższy tego króla dał nam przed wieki od siebie obranego a my tylko naszemi suffragiami approbowaliśmy“. Pamiętniki Radziw. II, 348.

Naród wyłączył od tronu dzieci królewskie. Ale był to też wypadek szczególniejszy, zdarzający się nawet w czysto dziedzicznych monarchiach. Przykłady podobne widzimy we Francyi.

Sobieski — pod koniec życia — stracił całą popularność. Naród oburzał się jego chciwością w zbieraniu bogactw i ustawicznemi intrygami jego żony; gorszył się nadto ciągłą kłótnią na dworze królewskim między matką a synem. Poszły więc w niepamięć wawrzyny zebrane pod Wiedniem, otworzyły się narodowi oczy na małe z nich dla kraju korzyści i bohater chrześcijaństwa umierał wśród szyderczych wyrzutów: „Ocaliłeś Wiedeń a nie uratowałeś Kamieńca“. Syn zaś jego Jakób zaledwie uszedł z życiem przed zajadłością wyborców [1]).

Duch czystej elekcyi, elekcyi republikańskiej, elekcyi, polegającej na zasłudze, tak mało panował w umysłach Polaków, że w braku królewskiego potomstwa woleli pospolicie szukać kandydatów w krwi książęcej cudzoziemskiej aniżeli obierać własnych rodaków nie-królewskiego rodu.

[1]) La Bizardiere—jak poprzednio. — Andrz. Maks. Fredro, str. 177.

Kandydatury obywatelskie czyli — jak je nazywano — piastowskie, nigdy nie ściągały na się wielkiej uwagi. Albo je odpychano, jako uwłaczające powadze narodu albo je zbywano szyderstwem.[1])

Magnaci przytem polscy grzeszyli czem innem aniżeli ambicyą ubiegania się o koronę. Woleli rządzić tronem niż na nim zasiadać. Odstraszała ich zawsze opinia publiczna, przeciwna panowaniu równych nad równymi i przewidująca zgubne dla kraju skutki z wynoszenia się rodzin prywatnych na czoło narodu.[2])

Dwie nawet próby wyboru osób prywatnych, jakie naród uczynił, wybierając Wiśniowieckiego i Sobieskiego, tak mu się dały we znaki, że po śmierci Sobieskiego stanęło prawo, wyłączające na zawsze Piastów od tronu.

Prawo to w późniejszych czasach cofnęła przemoc obca.

Wybory królów pod gołem niebem zaprowadzone do Polski w chwili, gdy inne ucywilizywane narody chętnie otrząsały się z tej instytucyi, sprowadziły na kraj najokropniejsze klęski. Wybory te zamieniły koło elekcyjne w pole intryg kilku magnatów, one wprowadziły elekcyę króla na koniec szabli, one doprowadziły do puszczania korony przez licytacyę, one podały ościennym mocarstwom pierwszą myśl podziału, one znieprawiły naród, zaszczepiając w nim sprzedajność i korrupcyę, one wystawiły go na pośmiewisko u obcych i wreszcie wtrąciły pod obce berła.[1])

Instytucye, które takie skutki wywierają, są z natury rzeczy anarchiczne, ale anarchli nie trzeba brać za republikę. Republika jest formą rządu w dawnych położeniach poważną i praktyczną, anarchia zaś nie zgadza się z istnieniem żadnego rządu. Anarchia tak się różni od republiki, jak swawola od wolności. Polska w dwóch ostatnich wiekach była monarchią anarchiczną, ale nie była republiką. „Ludzie szlacheckiego rodu w Polsce — powiada już w r. 1605 Petrycy — raczej zuchwalstwem równają się z innymi narody aniżeli prawną wolnością“.

Królowie polscy, wstępując na tron, zaprzysięgali tak zwane pacta conventa, w których naród zastrzegał sobie prawo ich upominania i odmawia im posłuszeństwa z chwilą, gdy nie dotrzymywać poczną przyrzeczeń.

Jest to druga okoliczność, w której niektórzy historycy widzą charakter rządu republikańskiego.

---

1) Kiedy w bezkrólewiu po ucieczce Henryka proponowano na tron Tenczyńskiego i Kostkę, senat uważał to za ubliżenie narodowi, grożąc, że jeżeli ma być mowa o wyniesieniu prywatnych obywateli, to oni wszyscy podadzą się na królów. Jakoż ani Tenczyński ani Kostka do kandydatury przyznać się nie chciał i obadwa oświadczyli: „że rozerwanego królestwa podjąć się nie chcą, zdrowie swe w czem innem Rzeczypospolitej ofiarując“. Volum. Legum II, 868. W tym samym czasie marszałek wielki koronny Opaliński, chcąc ośmieszyć kandydaturę prywatnych obywateli, zaproponował na tron jakiegoś Słupskiego Badurę i — wszystkich do śmiechu pobudziwszy — celu swego dokazał.

2) Andr. Fredro: Gestorum pop. polon. 1650, str. 281.

1) Nie pytano na elekcyach, kto wart więcej, ale kto da więcej. Arcyksiążę austryacki Ernest dla tego upadł, że chciał złowić szlachtę małym kosztem, pozwalając jej przywozić wino węgierskie bez opłaty cła i skompromitował się listami, które przejęto i czytano na sejmie a które wykazywały przekupstwa, jakich się dopuszczał. Jan Kazimierz acz wstępował na tron prawie bez oporu, wydać musiał na kupno głosów 1,200,000 zł. (pamiętniki Radziw, II, 349). Cynizm przekupstwa do tego doszedł stopnia, że w r. 1649 wojewoda brzesko-kujawski upominał głośno Jana Kazimierza, aby się wywdzięczył wszystkim tym, co go obrali. Zakończył ową perorę bluźnierczo: „nobis qnoqne peccatoribus“ (daj i nam grzesznikom). Nikt nie wydał tyle pieniędzy na elekcyę co August II. Przeciwnikom swoim ofiarował za tron 800,000 talarów. W czasie elekcyi jego obwożono po polu elekcyjnem nocną porą bryki ze złotem. Komendant Krakowa otworzył mu bramy miasta za bransoletkę dla żony i 5,000 talarów. August II, pomiędzy wielu wydatkami na swoją elekcyę, wydał raz 2,000,000 na zakupienie ośmiu tylko chorągwi głosującej szlachty. La Bizardiére: Hist. des dietes de Pol. 1697.

Tymczasem nie wiedzą lub też wiedzieć nie chcą, że pacta conventa nie były instytucyą czysto polską, ani repubiikańską.

Były one właściwie tem, czem dzisiejsze konstytucye monarchiczne z tą tylko różnicą, że nie były tak ścisłe i odmieniały się z każdem panowaniem.

Znała je cała prawie Europa i daleko dawniej niż Polska.

Cesarze niemieccy zaczęli podpisywać pacta conventa czyli tak zwane kapitulacye na 500 lat wcześniej aniżeli królowie polscy (od Henryka IV). W tych kapitulacyach naród dyktował im rozmaite warunki, a pomiędzy innymi i ten, że będą zachowywać się trzeźwo, tak dalece upowszechnionym w Niemczech był nałóg pijaństwa [1]). Królowie węgierscy od niepamiętnych czasów podpisywali tak zwane conditiones (warunki), królowie duńscy tak zwane Handfästninge. W samej nawet Polsce przed zaprowadzeniem pactów znano coś podobnego w aktach, które podpisywali Jagiellończycy pod nazwą Confirmationes privilegiorum.

Kiedy w r. 1426 Władysław Jagiełło po uznaniu syna za następcę, nie chciał drugi raz potwierdzić przywilejów, szlachta na zjeździe w Łęczycy, pocięła na kawałki dyplom, obejmujący przyrzeczenie oddania korony synowi.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Naprawa świątyń.** Generał-gubernator zażądał od policyi bliższych szczegółów z powodu rozpoczęcia naprawy kościoła św. Aleksandra. Według zebranych przez policyę danych, odnowieniu ulegną tylko mury nazewnątrz tego kościoła bez jakichkolwiek zmian zasadniczych w planach, na zbieranie zaś ofiar dobrowolnych na odnowienie kościoła do sumy 17,500 rb. udzieliły pozwolenia władze ministeryalne.

Jednocześnie kancelarya generał-gubernatora rozesłała do władz właściwych zapytanie okólnikowe, czy otrzymały one i czy stosują wydany w swoim czasie przez władze ministeryalne okólnik o formalnościach, jakie winny być przestrzegane przy odnawianiu i budowie świątyń i kaplic katolickich.

— **Przewóz pieniędzy skarbowych.** Bank Państwa prowadzi obecnie rokowania z kolejami w sprawie kursowania specyalnych wagonów do przewozu złota i pieniędzy. Kilka takich wagonów ma być przyłączonych do taboru ruchomego kolei Nadwiślańskich i Petersburskiej. Wagony Banku zbudowane są ze stali i posiadają pomieszczenie dla ochrony zbrojnej. W pociągach zwykłych będą przewożone przeważnie sumy mniejsze, a sumy wielkie we własnych wagonach bankowych.

— **Licytacya w leśnictwach rządowych.** Obecnie rozpoczyna się sezon licytacyi na sprzedaż porębów z lasów rządowych: w okręgu warszawskiego zarządu dóbr państwa za rb. 900,000; w gub. Radomskiej za rb. 488,670; w gub. Kieleckiej za rb. 779,122; w gub. Lubelskiej za rb. 373,994; w gub. Siedleckiej za rb. 121,700; w gub. Suwalskiej za rb. 740,600 i w gub. Łomżyńskiej za rb. 580,376; nadto w Księstwie Łowickiem za rb. 200,000.

— **Rewizya konsystorzy rzymsko-katolickich.** Rewizya konsystorzy rzymsko-katolickich w dyeceyach: Mohylowskiej, Warszawskiej, Łucko-Żytomierskiej i Wileńskiej stwierdziła: używanie w stosunkach urzędowych języka polskiego, uchylanie się od spełniania prawnych rozporządzeń ministeryum, czyny, skierowane ku łączeniu duchownych spraw Kościoła rzymsko-katolickiego z narodową sprawą, urządzanie tajnych szkół polskich, zakładanie polskich stowarzyszeń nacyonalistycznych, zamianę gwałtem wśród ludności ruskiej wyznania rzymsko-katolickiego języka rodzimego na język polski, dążenie do pochwycenia w ręce przez duchowieństwo rzymsko-katolickie wykształcenia szkolnego, dążenie do uzależnieniu od kierownictwa kleru organizacyi

---

1) C .Cantu: Histor. univers. X, 4,21.

społeczno-politycznych, systematyczny nacisk na świeckich orężem duchowym celem osiągnięcia celów politycznych, przeciwdziałanie małżeństwom mieszanym prawosławnych i katolików drogą gwałtu duchowego, porozumiewanie się bezpośrednio z Kuryą rzymską, bezpośrednie stosunki z zakonami katolickimi zagranicą, stosunki z jezuickiemi organizacyami zakonnemi celem szerzenia ich działalności w Rosyi, urządzanie tajnych klasztorów pod pozorami zakładów rzemieślniczych, zakładanie tajnych organizacyi naukowych, urządzanych przez zagranicę, nieprawidłowe prowadzenie ksiąg metrycznych, samowolne poprawianie metryk, systematyczne gwałcenie przepisów podatkowych ze szkodą dla skarbu, nieprawidłowe prowadzenie ksiąg pieniężnych, zatrzymywanie księżom pensyi i samowolne nakładanie podatków na parafian, zwykle nigdzie niezapisywanych.

— **Budowa III mostu.** Stan robót przy budowie III mostu i wiaduktu w Alejach Jerozolimskich przedstawia się, jak następuje: Budowa ściany oporowej jeszcze wstrzymana do czasu zrównania jej poziomu z górną częścią Alei. Pierwsza serya arkad wiaduktu między mostem i Solcem prawie wykończona i część rusztowań zdjęta. Budowa arkad nad skrzyżowaniem się wiaduktu z ulicą Solec — w pełnym biegu, jak również budowa drugiej seryi arkad między Solcem i ulicą Czerwonego Krzyża. Budowa trzeciej seryi arkad między ul. Czerwonego Krzyża i górną częścią Alei—zaczęta i już wykonana w czwartej części, jak również zaczęta budowa arkad przy skrzyżowaniu się ul. Czerwonego Krzyża z dolną częścią Alei Jerozolimskich. Sypanie placyku między wiaduktem i mostem nad brzegiem Wisły, skąd mają się rozchodzić boczne wiadukty—w pełnym biegu, przyczem od strony wiaduktu placyk ten pozyskał półkoliste ściany oporowe. Układanie na moście podkładu betonowego dla bruku drewnianego jest już ukończone, samego bruku jednak nie można jeszcze układać z powodu badania wnętrza filarów, które ukończy się za miesiąc. Baryery na moście już ustawiono, na grobli mostowej wzdłuż łąk Skaryszewskich zaczęto ustawiać baryery drewniane. Połączenie grobli mostowej z przyczółkiem mostowym od strony Pragi jeszcze nie zaczęte. Na jeziorze Gocławskiem zaczęto już zakładać fundamenty pod most i śluzę. Wreszcie w Alejach Jerozolimskich ułożono pasmo bruku przy prawym chodniku od Nowego Światu ku mostowi i zaczęto układać takież pasmo z lewej strony. Środkiem, jeszcze w bieżącym miesiącu ułożone będzie główne pasmo przejazdowe z granitowym brukiem na betonie z dwoma skwerami podłużnymi po bokach.

— **Tramwaje przez III most.** Administracyi tramwajów polecono przystąpić do następujących robót: Na rogu Nowego Światu i al. Jerozolimskich zacząć układanie podwójnego toru tramwajowego z kierunkiem zwrotnic wjazdowych wprost w aleje Jerozolimskie ku dworcowi i obie strony Nowego Światu ku placowi św. Aleksandra i Ordynackiego. Podwójna linia torów ma iść środkiem bruku granitowego na górnej części alei Jerozolimskich, a następnie wiaduktem do placyku przed trzecim mostem, skąd ma oddzielać się linia boczna po odbudowanym wiadukcie. W dalszym ciągu dwa tory tramwajowe przetną wzdłuż trzeci most, groble, wał ochronny, zbiegną na poziom ulicy Wołowej i zakończą się przy linii na rogu Targowej i kolejowego dojazdu do dworca Terespolskiego z ułożeniem w kierunku dworca zwrotnicy bezpośredniej. Układanie torów tramwajowych na górnej części alei Jerozolimskich i na samym moście ma być dokonane razem z układaniem bruków w alejach i na moście.

— **Kontrabanda wojenna.** Na zapytanie komitetu giełdowego w Rostowie ministeryum handlu i przemysłu wyjaśniło, że statki pod flagą włoską, jako mocarstwa prowadzącego wojnę mogą być zatrzymywane przez flotę turecką. Zabieranie ładunków pod flagę neutralną, a w tej liczbie i grecką, do portów tureckich lub włoskich, zależy od ogłoszenia spisu przedmiotów kontrabandy wojennej, którego strony toczące wojnę jeszcze nie ogłosiły. Do czasu takiego ogłoszenia wysyłający ładunki powinni brać pod uwagę deklaracyę londyńską. według której zapasy żywności są kontrabandą warunkową, którą wolno jest konfiskować jedynie wtedy, gdy kierowana jest do miejscowości, należącej do nieprzyjaciela, lub przez niego zajętej, lub też do jego sił zbrojnych. Wobec tego ministeryum radzi wysyłać ładunki pod flagą neutralną. Statki handlowe pod flagą neutralną nie mają trudności przy przepływaniu Bosforu.

ZAGRANICZNA.

* **Męczarnie wyprawy myśliwskiej**. Do Tromsö zawinął statek rybacki, przywożąc dwu członków norweskiej wyprawy myśliwskiej, która w r. z. wybrała się na Szpicberg na polowanie, wskutek jednak szybkiego okrycia się morza lodami miała powrót odcięty i musiała przezimować na Szpicbergu. W lutym r. b. trzech uczestników wyprawy zginęło z głodu i zimna, dwaj zaś pozostali, nie mogąc nic upolować, utrzymywali się przez pewien czas przy życiu skórą, rozgotowaną z butów i futer. Stracili wreszcie zupełnie nadzieję ratunku i znajdowali się w stanie wycieńczenia, blizkiego śmierci, gdy odkryła ich na wybrzeżu załoga statku rybackiego.

* **Gwałtowna burza**, połączona z opadami gradu i uderzeniami wichru północnego, szaleje na morzu Północnem. Jak donoszą z Hamburga, mnóstwo statków rybackich schroniło się do portu w Cuxhavenie.

* **52 godziny pod ziemią**. W kopalni węgli „Königin Elisabeth“, pod Essenem, zawaliło się w szybie Joachim sklepienie, odcinając trzech górników od świata. Jenego z nich zdołano ocalić wkrótce potem, dwu jednak znajdowało się tak głęboko w szybie odciętym, że dopiero po 52 godzinach pracy, dzień i noc trwającej, wydobyto, ich na światło dzienne. Obaj, pomimo osłabienia, znieśli dobrze okropne chwile, spędzone bez jedzenia i światła.

* **Morderstwo bez powodu.** Z Hilversum, w Holandyi, donoszą, że przybyły tam z Niemiec muzyk udał się zaraz po przyjeździe do znajomego swojego i zamordował go uderzeniami sztyletu, Ujęty wkrótce po dokonaniu zbrodni, oświadczył, że powodu, dla którego popełnił morderstwo, nie umie wytłumaczyć.

Wojna.

Żądania zawarte w ultimatum włoskim, były tego rodzaju, że nie pozostawiały już ani cienia wątpliwości, iż wojna jest nieunikniona. Rząd turecki w odpowiedzi swojej, utrzymanej w tonie nie pozbawionym godności, raz jeszcze uderzył w struny pokojowe, zapewniając, że każdej chwili gotów jest do podjęcia rokowań w celu załagodzenia zatargu, zaznaczając jednak równocześnie, że zgodzenie się na uszczuplenie terytoryum swego nie może stanowić pod żadnym warunkiem podstawy rokowań.

Wobec odpowiedzi tej od piątku po południu istnieje między Turcyą a Włochami faktycznie stan wojny. Włochy poleciły też niezwłocznie posłowi swemu w Konstantynopolu notyfikowanie rządowi tureckiemu wypowiedzenia wojny. Poseł włoski opuścił natychmiast Turcyę, wobec czego stosunki pomiędzy obu państwami są już zerwane. Rząd włoski ze swojej strony wręczył pełnomocnikowi tureckiemu w Rzymie paszport i oddał do jego rozporządzenia osobny wagon kolejowy.

Dowódca floty włoskiej, admirał Aubry, z chwilą upływu terminu ultimatum włoskiego, otrzymał telegrafem bez drutu rozkaz rozpoczęcia natychmiastowej blokady portów w Tripolisie, tudzież wysadzenia na ląd z okrętów załóg wojskowych. Turcya odpowiedziała na to wysłaniem kilku okrętów z Bejrutu. Część floty tureckiej znajduje się w okolicach Smyrny.

Wojska włoskie wylądowały bez przeszkód w Tripolisie i Benghazi. Wszędzie wywieszono flagi włoskie. Oficer marynarki Lovatolli udał się do Tripolisu w charakterze parlamentarza i w imieniu swego rządu zażądał poddania twierdz tureckich. Żądaniu temu władze tureckie odmówiły kategorycznie.

Otrzymane z ministeryum marynarki wiadomości głosiły, iż torpedowce tureckie ścigane są w Prevezie, porcie położonym w wilajecie Janina, pomiędzy morzem Jońskiem a zatoką Arta, w celu otoczenia na morzu Adryatyckim włoskich okrętów wojennych, dokonania napadu na nieobwarowane miasta nadmorskie i przeszkadzania ruchom transportów, wobec czego przedsięwzięto wszelkie środki w celu zniszczenia tych planów. Książe Abruzzów telegrafował, iż krążownik, na którym się on znajdował, stał na kotwicy w pobliżu Prevezy. Za pomocą telegrafu bez drutu dowódcy innych okrętów donieśli, iż dwa torpedowce tureckie przypłynęły jeden za drugim około Prevezy. Wobec tego jeden oddział

okrętów zaczął gonić torpedowiec. Po wymianie kilku wystrzałów armatnich, torpedowiec turecki wyrzucony został na brzeg. Wybuchnął na nim pożar, który zniszczył zupełnie statek. Drugi torpedowiec, zupełnie nie uszkodzony, powrócił do Prevezy.

Z zatopionego torpedowca „Turecki Epir“ załoga zdołała się uratować, władze wojskowe wysłały do Prevezy batalion wojska.

Wszyscy członkowie ambasady włoskiej opuszczają Konstantynopol w ciągu 48 godzin. Rząd turecki ofiarował do dyspozycyi ambasady specyalny pociąg.

Konsulowie włoscy Bolonieri i Placentini przyjechali dnia 17-go do Benghazi. Tłum niepozwolił im wejść do konsulatu i zachowywał się wyzywająco. Pomimo interwencyi gubernatora tureckiego, tłum zniszczył rzeczy konsulów. Policya rozpędziła ludność bronią. Żołnierze tureccy chcieli uniemożliwić konsulom dostanie się na okręt. Wreszcie udało im się przepłynąć barką grecką do okrętu, który przewiózł ich na Maltę.

Ludność, podburzana przez młodoturków, jest w najwyższym stopniu podniecona. Zachodzą obawy co do bezpieczeństwa chrześcijan.

Niemcy wzięły pod swą opiekę zamieszkałych w Turcyi Włochów.

Ostatnie depesze doniosły, że Włochy rozpoczęły akcyę jednocześnie na trzy fronty. Gdy jedna eskadra blokuje Tripolis, druga działa na wybrzeżu albańskiem. Wreszcie trzecia pokusiła się o wejście do Dardanelów.

Wysyłanie wojsk do Tripolisu trwa w dalszym ciągu. Król Wiktór Emanuel osobiście był obecny przy wsadzaniu wojska na okręta. Wraz z eskadrą wojenną rząd wysłał do Tripolisu dwa parostatki dla przyjęcia tam przebywających europejczyków. Wbrew poprzednim informacyom wylądowanie wojsk włoskich jeszcze nie nastąpiło.

Dalej posunęła się akcya pod Prevezą portem w Albanii.

Dwa włoskie kontrtorpedowce „Artileria“ i „Corrazziere“ zatopiły jeden turecki kontrtorpedowiec i jeden torpedowiec.

Jeden z tych kontrtorpedowców włoskich jedzie do Tarentu, wioząc ze sobą zabrany jacht, a drugi zajął parowiec, na którym znajdowało się 5 oficerów i 182 żołnierzy tureckich oraz znaczny zapas amunicyi. Parowiec ten usiłował dostać się do Prevezy.

Zaraz potem flota włoska rozpoczęła bombardowanie Prevezy, a w niedzielę o godzinie 3-ej po południu Włosi pod osłoną 3 krążowników i 4 torpedowców zaczęli wysadzać wojsko na ląd około Prevezy, po za obrębem strzałów fortecznych.

Pod Nikopolis (na północ od Prevezy) wylądował oddział wojska włoskiego.

Największe zdziwienie wywołało nagłe zjawienie się floty włoskiej pod Dardanelami:

Nastąpiło spotkanie pomiędzy flotami nieprzyjacielskiemi.

Wszyscy przedstawiciele i konsulowie mocarstw zagranicznych w Konstantynopolu donieśli telegraficznie rządom swoim, że bitwa morska u wejścia do Dardanelów rozpoczęła się. Huk kanonady słychać aż na Bosforze.

Rząd turecki wydał rozkaz, ażeby wszystkie okręty wojenne, znajdujące się w Bosforze, zapaliły sygnały świetlne z hasłem odjazdu.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

30 września r. b.

> „Heretyków, schyzmatyków i zbuntowanych przeciw Panu naszemu (papieżowi)... o ile będę mógł, będę prześladował i tępił“ (Pontificale Rom. Mechliniae 1873 p. III pag. 84).

Morderstwo w Wilnie. Ofiarą powyższej zasady, stanowiącej główną osnowę przysięgi wykonywanej przez każdego rzymsko-katolickiego biskupa przy obrzędzie wyświęcania tegoż — padł tutaj ś. p. Franciszek Weber rodem z Warszawy lat 50 mający.

Przed dwoma niespełna laty przybył on do tutejszej naszej kaplicy i oświadczył publicznie, iż poznawszy tu Boga, pragnie odmienić swe życie i całkowicie oddać się pięknej idei Maryawityzmu; a że jest zdrowia wątłego, prosi, aby mógł się poświęcić sprzedaży ulicznej pism maryawickich. Propozycyę Webera z chęcią przyjęliśmy, ostrzegając go jednak przed czekającemi nań prześladowaniami w fanatycznem Wilnie. Na to spokojnie odpowiedział, że gotów jest na wszystkie

cierpienia dla Pana Jezusa. „Jeśli narażałem się nieraz dla złej sprawy, mówił, czemuż nie miał bym cierpieć dla Prawdy?“—

I rzeczywiście, choć szlachetny ten człowiek rzadko kiedy narzekał na swe uciski, jednak wiadomo powszechnie wśród znających go, że prześladowano go ciągle w rozmaity sposób: beczano, przezywano, szykanowano, bito, grożono, bojkotowano, — słowem przez dwa lata blizko był ten biedak na swym ulicznym posterunku jakby pod pręgierzem jakiejś inkwizycyi. Na szykany zwykle milczał lub spokojnie i wesoło a najczęściej dowcipnie dawał mądre odpowiedzi, czem wielu nieprzejednanych do sympatyi ku Maryawityzmowi skłaniał. Gdy mu już bardzo było ciężko wytrzymać, zachodził do kaplicy; wypłakał się, wymodlił i szedł na stanowisko. Z czasem zapisał się do kantoru sprzedawców gazet, aby mógł powiększyć swój handel sprzedażą innych pism oprócz maryawickich. Oto świadectwo o nim pani K., osoby wysoko inteligentnej, № 40: „Znałam Webera od dłuższego czasu i nie mając żadnego powodu do stronności sądu o nim, oświadczam stanowczo, że z 45-iu naszych „gazetczyków“ był on wzorem do naśladowania. Sama pracuję w kantorze od wczesnego poranku do późnej nocy i sprzedawcy gazet zjawiają się nieraz po parę razy dziennie: jaka wrzawa, zamęt i okazya krzywdzenia nas! Weber zawsze spokojny i poważny, choć wesoły i dowcipny, stanowczy i otwarty, każdemu prawdę w oczy powiedział, nikomu nie schlebiając, zawsze był delikatny w obejściu, robił wrażenie człowieka bardzo dobrze wychowanego. Był tak uczciwym i akuratnym w rachunkach, że sam prostował nieraz nasze własne na niekorzyść naszą omyłki i w rachunkach z innymi nam pomagał. Nadewszystko zaś rozbudzał szacunek za swe zupełne poświęcenie się dla idei Maryawityzmu: jak potrafił doskonale wyjaśniać różne kwestye, dotyczące tej idei; jak się zachwycał tem dziełem, jak mężnie znosił ciężkie prześladowania za ukochaną przez siebie a tak głęboko pojmowaną sprawę! Słowem był to człowiek o całe niebo wyższy wśród zepsutej zazwyczaj kasty ulicznych „gazeciarzy“.— Toteż cierpiał bardzo wiele, czego inni nie cierpieli; sama byłam świadkiem, jak po zjawieniu się wysoce niemoralnego i pełnego kłamstw i oszczerstwa na Webra artykułu w 196 N-rze pisma tutejszego pod tytułem „2 Grosze“ wydawanego przez księdza Szyłkiewicza, przynoszono groźby temu niewinnemu pracownikowi, że będzie stanowczo zamordowany. Podłe pogróżki wykonane zostały czynem okrutnym: zamordowano bezlitośnie niewinnego i zacnego pracownika. Z całą stanowczością mogę powiedzieć, iż moralną przyczyną zbrodni była nienawiść wyznaniowa tak bez ogródki wyszczerzająca swe zęby w owym artykule rz.-katolickiego pisemka. Gdyśmy dowiedzieli się o śmierci Webera, odczuliśmy boleśnie stratę tak dobrego człowieka i pomocnika. Dla uczczenia zmarłego kantor nasz zajął się sprawieniem ładnej girlandy metalowej i — co nigdy się nie czyni — zamknęliśmy biuro na parę godzin, aby wraz z kolegami zmarłego wziąć udział w jego pogrzebie.“ Tak ze szczerym wyrazem żalu i uznania opowiadała nam pani K., osoba poważna i najwięcej mająca do czynienia ze ś. p. Weberem. Tak też trzymają o nim liczni nabywcy jego gazet, podziwiając w ulicznym sprzedawcy trzeźwość, uprzejmość, uczciwość i pogodę ducha. Bardzo wiele osób ze łzami o nim wspomina. I my też wileńscy maryawici o poczciwym, zgasłym męczeńską śmiercią bracie naszym milczeć nie możemy.

5/18 września r. b. po nabożeństwie wieczornem wywabiono ś. p. Franciszka z kaplicy na odludną ulicę Tambowską i tam powalonego na ziemię męczyło tratowaniem po całem ciele pięciu drabów wśród przekleństw na Maryawityzm. Pogotowie ratunkowe odwiozło na pół żywego do szpitalu Sawicz, gdzie mu dokonano operacyi wnętrzności tak poszarpanych, że gangrena była nieuniknioną. Zawołano mu księdza rz.-katolickiego, ale nieboszczyk mężnie odrzucił nieproszoną usługę i przy pomocy opatrznościowo przybyłej tam poczciwej kobiety prawosławnej wezwał kapłana Maryawitę z Panem Jezusem. Znosił z nadzwyczajnem męztwem okropne boleści, przebaczając mordercom i tym co byli zbrodni przyczyną; prosił, aby ich nie karano.

(Dok. nast.)

Z prasy.

Ścisłość informacyi. „Gazeta Warszawska“ w № 267 pisze:

„Wiadomości Maryawickie“ donoszą, iż święto d. 8 września we wsi Rokitno, w pow. błońskim, zakończyło się krwawą bójką między katolikami a maryawitami. W bójce

wzięło udział około 1,000 ludzi, przyczem 20 osób zostało mocno pobitych i poranionych i. t. d.

Podziwiamy ścisłość informacyi „Gazety Warszawskiej“ i lekkomyślność, z jaką przekręca fakta. Niech „Gazeta Warsz.“ przeczyta uważnie nasz artykuł, a dowie się, że w Rokitnie była bójka nie między rz.-katolikami i maryawitami—a między samymi wyłącznie rz.-katolikami. Maryawici przecież na odpusty rz.-katolickie nie chodzą.

Listy do Redakcyi.

I.

Wielebny Ojcze Redaktorze!

Proszę o zamieszczenie w naszem piśmie tych słów paru dla wiadomości naszych braci - rolników. W roku zeszłym nabyłem dwa korce żyta petkuskiego do siewu. Po sprzęcie i wymłóceniu okazało się, że z owych dwóch korcy miałem 50 korcy pięknego ziarna. Żyto zasiałem na koniczynie. Przedtem na tej roli, dobrze gnojnej, siane były buraki, w następnym roku jęczmień, potem owies a w nim koniczyna, którą dwa razy sprzątałem, a potem zorałem na raz i zasiałem siewnikiem maszynowym (drylem) nowonabyte żyto. Z tego się okazuje, jak pożytecznie jest zmieniać ziarno do siewu i jak nie trzeba żałować pieniędzy na kupno dobrego ziarna.

Wojciech Góreczny.
Maryawita.

Krzewie 27 września 1911 r.

II.

W sprawie bójki w Rokitnie otrzymujemy od jednego z naszych prenumeratorów list następujący, który dosłownie przytaczamy.

Szanowny Ojcze Redaktorze!

Nareszcie „Kuryer Polski“ podaje, że „Wiadomości Maryawickie“ ogłosiły iż w Rokitnie i Błoniu była zażarta walka między prawowiernymi katolikami a maryawitami, gdzie jest 38 ranionych i jeden zabity. Nie podobna, żeby się „Kuryer“ omylił, gdyż w „Wiadomościach Maryawickich“ powiedziane jest, że bili się prawowierni katolicy. Po co „Kuryer Polski“ swojemi owocami traktuje maryawitów. Maryawici za cuda i odpusty prawowierne dawno już podziękowali. Biło się tylko między sobą samo błogosławieństwo papieskie, a maryawici błogosławieństwa papieskiego unikają, nawet wolą klątwę jak jego błogosławieństwa.

Z szacunkiem
Zalewski.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Marya Piekarewicz w Sokółce. Brakujące numery posyłamy. Pismo bez przerwy posyłać będziemy w dalszym ciągu. Współczujemy Sz. Pani w jej cierpieniach i prześladowaniach. Wierzymy, że Pan Jezus użyczy Pani łaski do przetrwania tych prześladowań dla Imienia Jego poniesionych.

P. B. z Warszawy. Korespondencya podana przez nas zawierała fakty prawdziwe. Otrzymaliśmy w tej sprawie aż trzy listy, z których jeden opatrzony kilku podpisami. Że pismom klerykalnym nie podobają się takie korespondencye, jest to rzecz aż nadto zrozumiała.

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał czwarty roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Październik.

5	Czwartek	Placyda M.
6	Piątek	Brunona.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.